

Ignacy Kitłowski, *Wiatr*

Goni wicher fale; swobodnym swym prądem
Mierzwi grzywy białe, we włosach się plącze,
Niewidzialną dłonią porywa do tanga
W uszach szumi tonią przez wieczór do ranka

Gwiżdże wicher w okna; swobodnym szarpnięciem
Ciska piach do oka. Budując napięcie
Ciemnoszare chmury zawiesza w powietrzu
Gwizdem nawołuje do burzy i deszczu

Chociaż w twarz wieje, przyciąga do siebie
Chociaż drewnem chwieje, pomostem już idę
W twarz on zaś rzuca bryzowe swe krople
Żagiel mój wybrzusza gdy tańczę wraz z morzem

W bezruchu wtem zastygam
Twarzą w twarz z nim staję
Dłonie swe wyciągam
Niech zew nie ustaje

Chałupy, 09 VIII 2023

#studiadlapanety #zywiolwiatruimorza #filologicznyug
#ugdłamorskiejpolitykiwiatrowej